Rok IV. Kraków, 1. października 1911 r. Nr. 10.

„ŁĄCZNOŚĆ"

Prenumerata dla niecztonków
z przesyłką:
Rocznie . . . 3 K 50 h
Półrocznie . . 2 K — h
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancelaryjnych Galicyi zachodniej wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu krajowego wyższego w Krakowie)

Własność Związku. Organ redaguje Komitet.

„Łączność" wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Zmiana lokalu.

Z dniem 1. października b. r. przeniesiony zostaje lokal Związku z ul. Zwierzynieckiej na ul. Szpitalną L. 34.

Zarazem wzywamy wszystkich Kolegów, aby wszelkie przesyłki pieniężne, uskuteczniane za pomocą przekazów adresowali tylko na ręce skarbnika Związku kol. Jana Pawlaka, oficyanta Sądu powiat. cywil. w Krakowie, albowiem przesyłek, adresowanych do Związku, lub na ręce prezesa, nie można zrealizować wskutek wielkich trudności, jakie w tym kierunku czyni urząd pocztowy.

Zaznaczamy, że Urząd pocztowy jest w posiadaniu pisma, wystosowanego ze Związku, iż do odbioru pieniężnych przesyłek, jest upoważniony tylko kol. Pawlak i na jego też ręce muszą być takowe adresowane.

Jest to drobnostka, a jednak mimo kilkakrotnych w tym kierunku odezw i próśb, P. T. Koledzy zapominają o niej, przyczyniając Związkowi wiele niepotrzebnych zachodów i pracy.

Nasze żądania i apel do posłów.

Ze względu na nowy skład drugiego ludowego parlamentu, nie od rzeczy będzie, jeśli ponownie przedstawimy wybrańcom naszym i obrońcom ludu, nasze słuszne, a nader skromne żądania, sformułowane jeszcze w ubiegłym roku w tak zwanym »projekcie ustawy Markhla«.

Projekt ten, opracowany przez ówczesnego przewodniczącego subkomitetu dla spraw funkcyonaryuszów państwowych — posła Markhla — w porozumieniu z reprezentantami wszystkich Związków państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych Austryi, przeszedł w dniu 17 lutego 1911 roku przez obrady pełnej komisyi i został przez nią prawie jednogłośnie uchwalony.

Następnie miał projekt ten przejść na porządek obrad plenum Izby, gdzie znając przychylność wszystkich posłów dla naszej sprawy, spodziewaliśmy się jego uchwalenia w całej osnowie.

Niestety jednak, wskutek rozwiązania parlamentu cała powyższa praca poszła na marne, my zaś pozostawieni zostaliśmy na łasce rządu i wystawieni, wobec wzrastającej z każdym dniem drożyzny, na dalsze próby głodowe.

Jakkolwiek żądania nasze, sformułowane w omawianym projekcie ustawy posła Markhla, dziś, wobec szalenie wzmożonej drożyzny, dla nas nadzwyczaj minimalne przynieść są w stanie ulgi, to przecież, aby wykazać, iż w dążeniu do uzyskania słusznie nam należnych praw jesteśmy skromni i aby nie dać przedstawicielom rządu powodu do zajęcia odmownego wobec tych żądań stanowiska, zgodziliśmy się na ponowne wniesienie zeszłorocznego projektu posła Markha w niezmienionem, pierwotnem jego brzmieniu.

Projekt ten, wniesiony został podczas krótkotrwałej lipcowej sesyi drugiego parlamentu ludowego i przyjść ma w jesiennej sesyi na porządek obrad Izby.

Projekt ten opiewa:

§ 1.

Zamianowanie oficyantem kancelaryjnym przy państwowych władzach — prócz ogólnych wymogów — zależy od wykształcenia wyższego, niż ukończenia szkoły ludowej, najmniej od ukończenia 3 klasowej szkoły wydziałowej i następuje po 3 letniej zadowalniającej służbie w charakterze pomocnika kanc. przy państwowych władzach, urzędach lub zakładach i złożeniu przepisanego w dotyczącej dekasteryi egzaminu fachowego (pierwszy egzamin kancelaryjny przy sądzie etc.)

§ 2.

Do oficyantów kancel. z wyjątkiem poborów (§ 3) stosują się postanowienia obowiązujące każdocześnie urzędników kancelaryjnych danej dykasteryi.

§ 3.

Pobory oficyantów składają się z płacy i dodatku aktywalnego.

Wysokość poborów ustanawia się jak następuje:

Czas służby	Płaca	Dodatek aktywalny w Wiedniu
	Koron	
3 do 6 lat	1200	400
6 » 9 «	1300	500
9 » 12 «	1400	500
12 » 15 «	1500	600
15 » 18 «	1600	600
18 » 21 «	1700	700
21 » 24 «	1800	700
24 » 27 «	1900	700
27 » 30 «	2000	800
ponad 30 lat	2200	800

W I. klasie miejscowości wynosi dodatek aktywalny 80 proc., w II. klasie 70 proc., w III. klasie 60 proc., a w IV. klasie 50 proc. wiedeńskiego dodatku aktywalnego.

§ 4.

Instytut zaopatrzenia dla oficyantów kancelaryjnych znosi się. Odnośnie do wymiaru należytości emerytalnej i tymczasowego spoczynku, jak również do wkładki pensyjnej, obowiązują dla oficyantów te same przepisy co i dla urzędników, 40 proc. wiedeńskiego dodatku aktywalnego wlicza się do emerytury.

Oficyant, czyli błyszcząca nędza.

(Nadesłane.)

Drożyzna — drożyzna — i jeszcze raz drożyzna, słyszymy naokoł i sami wyraz ten powtarzamy bezustannie.

I rzeczywiście, tej sprawie należałoby poświęcić pewną stałą rubrykę w naszym organie, nie dlatego, aby obraz naszej nędzy przedstawiać naszym własnym kolegom, bo ci nędzy tej doświadczają na sobie, ale dlatego, by miarodajnym czynnikom, naszemu chlebodawcy i naszym posłom otworzyć oczy na krzywdę, jaka nam się dzieje i na ogrom tej naszej »błyszczącej nędzy«, o jakiej nawet najniższe sfery robotnicze nie wiedzą.

Pozwolę sobie zatem przedstawić dla przykładu obraz życia oficyanta kancelaryjnego wśród obecnych warunków, biorąc za podstawę swój własny sposób życia, życia najskromniejszego, jakie człowiek trzeźwy, patrzący zawsze w jutro, pędzi względnie pędzić jest zmuszony.

Jestem oficyantem kancelaryjnym w Krakowie, liczę lat 30, jestem żonatym i ojcem 2-ga dzieci a ze względu na przeszło 10-letnią mą służbę, pobieram płacę III. stopnia, to jest **129 Koron 74 hal.** miesięcznie.

Mieszkam w jednej z przyłączonych niedawno do Krakowa dzielnic, a ponieważ w tych dzielnicach ceny mieszkań od chwili przyłączenia podskoczyły w górę, tak, iż pokoju z kuchnią taniej niż za 28 koron miesięcznie nie można dostać, — która to cena dla oficyanta kancelaryjnego jest absolutnie za wysoką, zmuszony byłem wynająć w parterowym domku jeden pokój z piecem kuchennym za czynszem 14. koron miesięcznie.

W ten sposób, *volens nolens*, znalazłem się w otoczeniu klasy pracującej, czego jednak nie wstydzę się, albowiem czuję, iż jakkolwiek pod względem socyalnym i moralnym mógłbym górować nad nią, to jednak pod względem materyalnym daleko niżej od tej klasy stoję i każdej chwili mogę doznać upokorzenia...

Sąsiedzi moi — murarze, ceglarze, szewcy, kamieniarze i. t. p. — spoglądali na mnie w pierwszej chwili niedowierzająco, sądząc bowiem z powierzchowności nie przypuszczali, abym ja mógł zaliczać się do ich sfer, a tem mniej abym był materyalnie gorzej sytuowanym.

Z biegiem jednak czasu oswoili się z mojem sąsiedztwem, a dowiedziawszy się za pośrednictwem innych osób o moim charakterze służbowym i wysokości pensyi — choć zawsze z szacunkiem się do mnie odnosili, — przecież całkiem niedwuznacznie dali mi do poznania, że choć najzwyklejszymi są robotnikami, to jednak odemnie lepiej finansowo są sytuowani.

I słusznie, bo jeśli szanowny czytelnik przyjrzy się bliżej moim skromnym wydatkom miesięcznym, to łatwo przedstawi sobie ogrom nędzy oficyantów kancelaryjnych z jednej, a nieczułość rządu w stosunku do nich z drugiej strony.

Wydatki moje są następujące:

1. Śniadanie dla 4 osób (dla mnie, żony i 2 dzieci) . . . . . . Kor. —·64
2. Drugie śniadanie dla mnie, (zjadłszy bowiem liche śniadanie pierwsze, nie mogę od godz. 7½ rano wytrzymać głodu do godz. 3 po południu) . » —·10
3. Na drugie śniadanie dla dzieci i żony przeznaczam tylko . . . . . . » —·12
4. Obiad cały »bez mięsa« dla mnie, żony i 2ga dzieci . . . . . . » 1·60
(jeśli jest mięso, co zdarza się tylko najwyżej 5 razy w miesiącu, kosztuje obiad wówczas 2 K. 60 hal. czyli o 1 K. więcej).

Do przeniesienia Kor. 2·46

§ 5.

Pensya wdowy po oficyancie kancelaryjnym, dopóki nie zostanie wcielony do XI. klasy rangi urzędników państwowych (§ 7), wynosi:
przy czasie służby od 10 do 20 lat 700 kor., ponad 20 lat 800 kor.

Zresztą a zatem także odnośnie do kwartału pośmiertnego, obowiązuje dla wdów i sierot po oficyantach kancelaryjnych, równorzędne postanowienie, jak dla urzędników państwowych.

§ 6.

Oficyantom kancelaryjnym przysługuje prawo otrzymywanie urlopów dla wypoczynku wedle postanowień obowiązujacych dla urzędników XI. klasy rangi.

§ 7.

Oficyantom kancelaryjnym przysługuje prawo awansu do XI. klasy rangi urzędników państwowych pod warunkiem posiadania wymogów, każdocześnie urzędników kancelaryjnych odnośnej dykasteryi obowiązujących. Awans ten ma nastąpić po ukończeniu 12 lat służby.

§ 8.

Oficyanci kancelaryjni, już z chwilą wejścia w życie tej ustawy ustanowieni, nawet w braku przepisanego wykształcenia i egzaminu (§ 1) będą uważani za równorzędnych z resztą oficyantów, — muszą jednakowoż ażeby zdobyć określone w § 7 prawo — złożyć przepisane egzamina zawodowe Ewentualne wyższe pobory będą jako uzupełniające dodatki pozostawione aż do stosownego awansu.

§ 9.

Ustawa ta wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

§ 10.

Wykonanie tej ustawy poruczam wszystkim Ministerstwom.

* *

Dla lepszego wyjaśnienia, pozwolimy sobie dodać, iż jakkolwiek nasze czynności urzędowe, równające się czynnościom urzędników kancelaryjnych od XI. do IX. klasy rangi upoważniają nas do stawiania żądania, aby oficyanci kancelaryjni zostali zrównani z kategoryą urzędników kancelaryjnych, to jednak projekt ustawy dalekim jest od tego.

Wystarczy bowiem dla przykładu przytoczyć stosunek płac oficyantów według projektu ustawy Markhla, a obecny szemat płac urzędników kancelaryjnych w XI. klasie rangi, aby wykazać, jak wprost bezprzykładnie niskiemi są żądania nasze w stosunku do spełnianych czynności urzędowych.

Wiadomem jest, iż każdy urzędnik — były certyfikatysta — przed uzyskaniem posady urzędnika XI. klasy rangi, musi wysłużyć 12 lat przy wojsku, a więc z chwilą uzyskania stopnia urzędnika cywilnego XI. klasy rangi ma za sobą 12 pełnych lat służby wojskowej.

Urzędnik taki, w miejscowości I. klasy dodatku aktywalnego (n. p. w Krakowie) pobiera

w płacy	1600 K
w dodatku aktywalnym	575 K
Razem	2175 K

rocznie.

Według zaś projektu posła Markhla, otrzymać ma oficyant kancelaryjny, pełniący tę samą służbę, co i ów urzędnik po odbyciu 12-letniej służby rządowej, w miejscowości tej samej klasy

dodatku aktywalnego, w płacy . . .	1500 K
w dodatku aktywalnym (80 proc. dodatku wiedeńskiego)	480 K
razem	1980 K

rocznie.

Różnica zatem w projektowanej dla oficyantów płacy, wynosi **196 K. rocznie** na ich niekorzyść.

Jeśli się nadto zważy, że oficyanci kancelaryjni również muszą służyć przy wojsku i to przeważnie przez przeciąg 3 lat, służby tej zaś nie wlicza im rząd do lat spędzonych w służbie cywilnej, — jak to ma miejsce u wysłużonych podoficerów, — to okazuje się jasnem jak na dłoni, że oficyant kancelaryjny, w myśl projektu posła Markhla, chcąc uzyskać płacę 1980 K rocznie, a więc o 196 K mniejszą od płacy, jaką otrzymuje expodoficer — urzędnik po odbyciu 12-letniej służby, musi, wliczając obowiązkową 3-letnią służbę wojskową, pracować dla rządu nie 12, lecz 15 lat!!!

Przypatrzywszy się tedy temu nierównemu stosunkowi płac przy wykonaniu jednej i tej samej pracy, musi każdy przyznać, że żądania nasze nietylko nie są wygórowane, ale przeciwnie, aż do niemożliwości skromne i nie stojące w żadnym stosunku proporcyi tak co do pracy, jak i do wzmagającej się z dniem każdym drożyzny wszelkiego rodzaju środków, do codziennego życia niezbędnych.

Przytem musimy nadmienić, iż dotychczasowy stosunek płac oficyantów urąga wprost wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości tak co do oceny pracy i zasług, jak i co do bezlitosnego rzucania na pastwę nędzy rządowych funkcyonaryuszów bez najmniejszej troski ze strony rządu o ich los.

Dość przytoczyć, że dziś oficyant kancelaryjny, po odbyciu 14-letniej służby rządowej, zatem człowiek w pełni sił, liczący od 35 lat w zwyż życia, obarczony liczną familią, otrzymuje w miejscowości I. klasy dodatku aktywalnego (w Krakowie) płacę roczną... 1740 K, czyli miesięcznie, po strąceniu należytości państwowych gotówką kwotę 139 koron!!!

Wszak dziś najlichszy robotnik, to zn. początkujący czeladnik czyto murarski, czy też innego zawodu, zarabia po 6 koron dzienie, czyli miesięcznie po strąceniu niedziel, 150 koron, — robotnik, liczący 18, 20—22 lat życia, a więc człowiek młody, wolny, nie mający jeszcze żadnych obowiązków familijnych! !!

To też obecnie, kiedy wzrastająca z każdym dniem drożyzna, zaniepokoiła nawet stosunkowo znacznie lepiej dotowane stany urzędnicze, największy okrzyk grozy wyrywa się z piersi tej najdrobniejszej rzeszy urzędniczej, tej najgorzej opłacanej, a najwięcej pracą wyzyskiwanej falangi oficyantów i pomocników kancelaryjnych, którym ze wszystkich stanów, może najwięcej zagraża widmo nędzy, — widmo śmierci głodowej!!!...

Jedyny nasz ratunek, jedyna nadzieja, to parlament ludowy, to wybrańcy nasi — Posłowie, — do których mamy prawo zwrócić się z gorącą prośbą i apelem, aby wszelkich i usilnych dołożyli starań, azeby tej rażącej krzywdzie rząd raz już kres położył i ażeby omówiony wyżej projekt posła Markhla w możliwie najkrótszym czasie stał się obowiązującą ustawą i choć w części otarł łzy tych licznych naszych rodzin, żyjących w nieustannej obawie i trosce o chleb, którego im dotąd nigdy nie tylko że nie wolno było jeść do syta, lecz w braku którego nawet często zmuszone były z głodu przymierać!!!...

Sposobność zaradzenia złemu nadarzy się P. T. Posłom już podczas najbliższej jesiennej sesyi parlamentarnej, środkiem zaś, za pomocą którego będą oni w stanie wywrzeć należyty nacisk na rząd, by uchwalić się mającą ustawę bez zastrzeżeń wykonał, będą stojące na pierwszem miejscu porządku dziennego obrady parlamentu nad koniecznościami państwowemi.

Tu zatem, a nie gdzieindziej, będą w stanie Posłowie, — czyniąc uchwalenie konieczności państwowych zawisłem od wykonania przez rząd uchwalić się mającej ustawy po myśli projektu posła Markhla, — i obstając przy tym warunku, *sine quo non*, — przyjść nam ze swoją pomocą, która z pewnością pomyślnym rezultatem uwieńczoną zostanie.

Apelujemy zatem — może ostatni raz — do Was czcigodni wybrańcy ludu, abyście, wywiązując się z przyjętych na się obowiązków obrońców ludu, oraz z przyrzeczeń tylekrotnie nam czynionych, dokonali raz sami aktu sprawiedliwości nad nami — z łask naszych chlebodawców wydziedziczonymi, — aktu, którego rząd dla swych funkcyonaryuszów dokonać dotąd się wzbraniał!

My Waszą pracę w tym kierunku pilnie śledzić będziemy, a w razie potrzeby staniemy nieprzepartym murem za Wami, byście z tem większą energią i niezłomnością, rozpoczętego dzieła dokonali i nasze skromne żądania, powołując się na stojące za wami falangi zjednoczonych, a krzywdą do rozpaczy doprowadzonych mas, poprzeć i wywalczyć byli w stanie!

Jako silna i jednolita organizacya zawodowa, możemy Was czcigodni wybrańcy zapewnić, iż w walce obecnej nic nam nie pozostanie do stracenia, wobec bowiem istniejących nie do wytrzymania stosunków drożyźnianych, nie pozostaje nam nic innego prócz tych dwóch alternatyw:
»głodowa śmierć, lub zwycięstwo«!!!...

Wiadomości bieżące.

Wiedeń, we wrześniu 1911.

Demonstracye z powodu drożyzny. — Parlament. — Memorandum do rady ministrów. — Amerykańska reklama pseudo-organizacyi sądowców.

W ubiegłym tygodniu był Wiedeń widownią demonstracyi ulicznych o charakterze na pół re-

	Z przeniesienia Kor.	2·46
5. kolacya dla całej rodziny . . .	»	—·60
6. światło (nafta), opał (węgle i drzewo) dziennie	»	—·30
Koszta utrzymania dziennego razem	»	3·36
czyli miesięcznie (30×3 K 36 h) . .	»	100·08
Gdy dodam do tego wydatki miesięczne jak:		
7. naprawa moich butów (co miesiąc nowe zole, mając bowiem daleko do biura, niszczę bardzo obuwie).	»	3·—
8. takaż naprawa dla żony i dzieci .	»	1·—
9. wydatek na mydło, sodę, czernidło na buty, miesięcznie . . .	»	1·—
10. nadwyżka spowodowana 5 krotnem spożyciem mięsa	»	5·—
11. czynsz z podatkiem wodociągowym	»	14·30
Razem . .	»	124·38

Słownie sto dwadzieścia cztery Kor. 38 hal. wynoszą same wydatki na tak nędzne życie i nędzne mieszkanie. Pozostaje mi więc jeszcze reszta z mej pensyi to jest kwota 5 K 36 hal. na opędzenie wydatków tak zwanych rocznych, to jest na ubranie, lub kupno nowych butów tak dla mnie jak i rodziny.

Proszę sobie tedy wyobrazić fatalne położenie moje i niechaj bodaj jeden z tych szefów sekcyjnych, którzy nie mając pojęcia o tej nędzy naszej sprzeciwiają się wszelkiemu polepszeniu naszego bytu, — poda sposób, w którymby kwotą 5 K 36 hal. **słownie 5 koron 36 hal.** miesięcznie był w stanie opędzić najkonieczniejsze wydatki na ubranie, bieliznę, obuwie dla siebie i rodziny i by przytem nie brnął coraz bardziej i bardziej w długi!...

Ja przekonałem się, że przy takich warunkach bytu, nigdy nie jest się w stanie wybrnąć z tego bagna wiecznych długów, bo jeżeli przypatrzymy się tym wydatkom, które czekają na tę marną kwotę 5 K 36 hal. miesięcznie, to w głowie nam się kręci i włosy dęba stają przed widmem, które wówczas staje nam przed oczami, a widmem tem jest nasza »ruina materyalna«, której od siebie nie zdołamy oddalić.

A więc przynajmniej raz na rok muszę kupić sobie ubranie, 2 razy w roku buty tudzież 1 raz w roku kapelusz i raz na 5 lat palto zimowe i zarzutkę...

Części te kosztują:

1. ubranie marynarkowe	Kor.	52.—
2. 2 pary butów po 16 K . . .	»	32.—
Do przeniesienia	Kor.	84·—

	Z przeniesienia Kor.	84·—
3. 1 kapelusz	»	6—
4. palto 80 K na 5 lat, z tego na 1 rok przypadnie 1/5 część . .	»	16.—
5. zarzutka 50 K z czego 1/5 . .	»	10.—
Razem . .	K.	116.—

słownie sto szesnaście koron potrzebuję na ubranie dla samego mnie co roku, na pokrycie zaś tego zapotrzebowania posiadam zaledwie 5 K 36 hal. miesięcznie, czyli około 60 koron rocznie!...

A gdzie ubiór dla żony, dla dzieci, gdzie wydatek na lekarza lub lekarstwo w razie choroby którego z członków rodziny, wreszcie czy wobec takiego położenia materyalnego możliwą jest rzeczą, aby oficyant kancelaryjny lub jego rodzina mogła pomyśleć choćby o urządzeniu sobie jakiegoś możliwszego wiktu na czas Świąt Bożego Narodzenia, juz też świąt Wielkanocnych?

Czy oficyant może wobec tego zapalić bodaj jednego papierosa na dzień, a co gorsza ugasić kiedykolwiek pragnienie szklanką piwa?

I w ten oto sposób brnie oficyant kancelaryjny w ogólności, a ja w szczególności w długi, z których w żaden sposób wyrwać się nie mogę, a wzrastająca w Krakowie drożyzna środków

wolucyjnym. — Kilkaset tysięcy, przeważnie robotniczych rodzin, ciągnęło ulicami miasta wzywając okrzykami rząd i sfery miarodajne, by zapobiegły niesłychanej drożyźnie. Lecz nie skończyło się tym razem na spokojnej demonstracyi, rozdrażnienie wśród ludności doszło już do tego stopnia, że musiało wyładować się w formie ekscesów ulicznych, których następstwem były walki staczane z policyą i wojskiem. Rezultat znamy z gazet codziennych: trzech zabitych, kilkudziesięciu rannych, 245 aresztowanych.

Nie naszą rzeczą jest zastanawiać się nad kwestyą, o ile tego rodzaju ekscesa uliczne potępiać należy, skonstatować jednak musimy niektóre fakta jakie dla jednych nauką dla drugich przestrogą być winne.

Przedewszystkiem dają demonstracye z 17. września obraz niesłychanej potęgi jaką przedstawia jednolita organizacya bez względu na tendencye polityczne. Powtóre, wiele do myślenia daje nam fakt, że widzieliśmy w tłumie demonstrantów falangę umundurowanej służby pocztowej, dalej że na liście rannych i aresztowanych zapomocą której urzędownie skonstatowano kto brał w demonstracyach udział, niespotykamy motłochu ulicznego, apaszów, wagenitów bezdomnych i bez zajęcia, lecz przeciwnie, robotników posiadających rodzinę i stałe zajęcie, urzędników prywatnych i młodzież handlową, a wreszcie, że rząd bezpośrednio po owym wybuchu zdecydował się ogłosić w komunikatach i gazetach, że obmyśla najrozmaitsze środki, które mają drożyźnie zapobiedz, że przedłoży parlamentowi w najbliższej sesyi dotyczące projekta ustaw między innemi także ustawy o polepszeniu poborów urzędników, podurzędników i sług państwowych, a nawet uchwalono na *ad hoc* zwołanej radzie ministrów, zniżyć natychmiast o 50% ceny taryf kolejowych dla przewozu kartofli, jarzyn i podściółki dla bydła (sic!).

Organ wiedeński »Neue Freie Presse« posiadający dobre informacye i stosunki w sferach rządowych przyniósł wiadomość, że jak wspomniałem, wygotował rząd projekt ustawy, dotyczący pragmatyki służbowej i podwyższenia poborów urzędników, podurzędników i sług państwowych, pismo to nadmienia jednak, że co się tyczy finansowej strony projektu to ten uwzględnia zaledwie $1/4$ część postulatów przedłożonych ze strony organizacyi urzędniczych i zaznacza, że przedłożenie to będzie warunkowe, zawisłe od *junctim* w tym kierunku, że na pokrycie kosztów owego podwyższenia poborów uchwali parlament nowe podatki. — Czyli jednem słowem: Dasz pieniądze, to podwyższę pobory urzędników.

Nam się wydaje, że projekt w tej przedłożony formie jest co najmniej nieszczery, gdyż z góry przewidzieć można, że nie będzie się tu rozchodzić o opodatkowanie karteli, kapitałów lub latyfundyów, lecz o podatki popularne powodujące natychmiastowe podwyższenie cen żywności lub artykułów potrzebnych do codziennego życia, przeto o podatki tego rodzaju, na które parlament zezwolić niemoże, niechcąc się narazić większości swych wyborców.

Tego rodzaju *junctim* nadaje się jedynie do tego, by projekt taki włóczono z komisyi do komisyi i odwlekano *ad calendas graecas*, dopóki nie przyjdzie inny rząd lub inny parlament.

My, urzędnicy kontraktowi, jesteśmy w tym wypadku właściwie w położeniu wyjątkowo korzystnem. Dla podwyższenia naszych tak zwanych poborów niepotrzebuje rząd parlamentu ani ustawy, niepotrzebuje przeto i owego *junctim*, by naszą nędzę choć w części złagodzić wystarcza rozporządzenie czyli trochę dobrej woli ze strony wysokiego rządu, a że podwyższając pobory lepiej od nas sytuowanych sług czy podurzędników i o nas przy znanej swej przychylności dla nas rząd niezapomni — jesteśmy pewni. — Ze względu jednak na krótkowidzących referentów w ministerstwie skarbu, którzy z milionami tylko do czynienia mając łatwo 14.000 rodzin urzędników kontraktowych przeoczyć mogą, wystosował Reichsverband memorandum do rady ministrów, w którem zwraca uwagę rządu na to, że nędza, rozgoryczenie i rozdrażnienie w naszych sferach doszło już do tego stopnia, iż prezydyum Reichsverbandu nieprzyjmuje już odpowiedzialności za następstwa jakie wyniknąć mogą, jeżeli Koledzy w walce o byt i egzystencyę ich rodzin porzucą zajmowane dotąd lojalne i wyczekujące stanowisko.

Pod wpływem groźnej sytuacyi i stosunków zdecydował się rząd, jak już powszechnie wiadomo, zwołać parlament na 5-go października.

Deputacye stowarzyszeń naszych ze wszystkich stron państwa zapowiadają przyjazd do Wiednia, by po raz ostatni wezwać posłów do pracy produktywnej, do zaniechania walk partyjnych i narodowościowych, do spełnienia obietnic danych przed wyborami. — Wobec zapowiedzianego na ów czas biernego oporu całej służby kolejowej i pocztowej znajdą się wybrańcy ludu wobec tak groźnej sytuacyi, że chyba zabraknie im ochoty do zabawek parlamentarnych i urządzania koncertów.

Miesięcznik dolno-austryackiego stowarzyszenia naszego »Mitteilungen« przyniósł wiadomość przedrukowaną z czeskiego pisemka, organu jakiegoś stowarzyszenia oficyantów sądowych w Czechach tej treści, że najwyższy trybunał administracyjny uwzględnił rekurs oficyanta sądowego przeciw orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych i przyznał mu prawo przynależności do miejsca jego siedziby służbowej, motywując rozstrzygnięcie tem, że oficyanci sądowi posiadają charakter urzędników publicznych jeszcze z czasów pomocników kancelaryi sądowej starej daty. Notatkę tę powtórzyła Łączność również w dobrej wierze niemogąc sprawdzić jej autentyczności.

Reichsverband, którego sprawa ta jako kardynalna mocno interesowała, zbadał ją u źródła i zrobił ciekawe odkrycie. Oto pokazuje się, że rzeczywiście wymieniony oficyant rekurował aż do najwyższego trybunału, lecz rekurs jego został tam tak jak we wszystkich instancyach... odpalony. Stowarzyszenia sądowców starają się wmówić w kolegów, że oficyant sądowy to większy pan jak oficyant poczty lub władzy skarbowej, a kto temu wierzyć nie chce, tego starają się skaptować amerykańską reklamą. Reklamę tego rodzaju nazywają jednak w Ameryce blufem — Koledzy nazwą ją jak zechcą.

Fsth.

Zjazd delegatów do Wiednia.

Jak już w poprzednim numerze naszego organu zaznaczono, postanowił Wydział Związku wysłać po otwarciu parlamentu liczniejszą delegacyę do Wiednia, w celu wywarcia skuteczniejszego nacisku tak na poszczególnych posłów jak i dla tem większego zamanifestowania naszej solidarności wobec rządu.

Wskutek żądania, postawionego przez poszczególne kluby parlamentarne, aby wskutek panującej drożyzny, parlament został zwołany, złożył prezydent ministrów bar. Gautsch na posiedzeniu przewodniczących klubów dnia 15 września b. r. oświadczenie, iż parlament zwoła na 5 października br. co też rzeczywiście się stało.

Centralny Związek »Reichsverband« pismem z dnia 13 września, wystosowanem do wszystkich krajowych Związków, zwołał konferencyę prezesów i zjazd delegatów na 3 dni, t. j. na 15, 16 i 17 października b. r. (niedziela, poniedziałek i wtorek). Pierwszy dzień zjazdu t. j. niedziela, przeznaczony jest na właściwą konferencyę prezesów Związków, następne zaś dnie, t. j. poniedziałek i wtorek, przeznaczono na delegacye oraz interwencye w poszczególnych ministerstwach.

Wdrożona przez Związek akcya celem uzyskania odpowiedniego funduszu na pokrycie kosztów zjazdu delegatów, odniosła o tyle pożądany skutek, iż zebrano fundusz, który będzie w możności pokryć chociaż skromnie koszta 4 delegatów i jakkolwiek z ilości członków i ważności chwili można było przypuszczać, iż fundusz ten przynajmniej o tyle wzrośnie, iż wystarczy na pokrycie projektowanej pierwotnie liczby delegatów, to przecież przyczyny tego zawodu, która choć po części jest z naszej winy, należy szukać w rozszalałej drożyźnie, do tego stopnia w naszym stanie rozpanoszonej, iż nie pozwala ona bez uszczerbku, nawet drobnej kwoty złożyć na wspólnym ołtarzu i dla wspólnego celu.

Kolegom, którzy pospieszyli z ofiarą, tudzież wszystkim tym, którzy zbieraniem składek się zajęli, należy się jednak uznanie i podziękowanie ogółu za to, iż zrozumiawszy ważność i doniosłość obecnej chwili w naszej walce, złożyli ofiary i ponieśli trudy, byle tylko przyczynić się do uzyskania wspólnego wszystkim celu. Niestety, nie wszyscy mogą zaliczać się do tych, którym dobro ogółu leży na sercu, albowiem wielu nawet członków Związku mimochodem puściło nasz apel, nie poczuwając się do leżącego w ich własnym interesie obowiązku. Sądzimy jednak, iż koledzy ci jeszcze otrząsną się z apatyi i przy sposobności uiszczania wkładek na 1-go października, pospieszą z ofiarą do wspólnego ołtarza, dlatego też wstrzymujemy się z wydaniem o nich ostatecznego sądu wychodząc z założenia, iż lepiej później, niż nigdy.

Następujące Grupy nadesłały składki na delegacye: Jasło 8 K. 60 h., Gorlice 5 K. 40 h., Krosno 6 K. 40 h., Kolbuszowa 12 K., Nisko 12 K., Rzeszów 30 K., Ciężkowice 3 K., Grybów 8 K. 77 h., Wadowice 15 K. 87 h., Myślenice 1 K. 60 h., Milówka 4 K. 60 h., Żywiec 15 K., Kalwarya 6 K. 30 h., Biała 20 K., Kraków 13 K. 90 h., Wojnicz 2 K., Chrzanów 18 K., Liszki 3 K., Boch-

---

spożywczych coraz więcej przyczynia się do powiększania się mojego miesięcznego deficytu, a tem samem do coraz większego brnięcia w długi.

Zdarza się często, iż władze przełożone zarzucają urzędnikom, którym wytaczają dochodzenia z powodu zadłużenia się, iż nie umieją zastosować swoich wydatków do poborów, urzędnikom, którzy mimo iż prawie podwójnie więcej pobierają miesięcznie niż ja, żywot swój stosunkowo do ich stanowiska wcale skromny prowadzą!

Czyż znalazłby się ktokolwiek, któryby śmiał twierdzić, iż moje wyżej przedstawione wydatki, są bodaj wydatkami stosownemi do mojego stanu?...

Przeciwnie, każdy przyznać mi musi, iż wydatki te są ponad wszelką wątpliwość wydatkami »poniżej mojego stanu«, do czego muszę się niestety publicznie przyznać, choć czuję, że takie wegetowanie musi — mimo wszelkich zapobiegawczych z mej strony wysiłków albo spowodować w mych stosunkach finansowych ruinę albo też wskutek coraz lichszego odżywiania ciała, doprowadzić do powolnej śmierci... z wycieńczenia!!!...

Przypatrzmy się jednak w przeciwstawieniu sobie, pierwszemu z kraja robotnikowi.

Oto sąsiad mój, a zarazem właściciel domku, w którym mieszkam, jest z zawodu kamieniarzem, żonatym, ojcem 3-ga dzieci, człowiek bez żadnego wykształcenia, z wyjątkiem zawodowego, to znaczy w kamieniarstwie.

Jako kamieniarz, zarabia on nie mniej, nie więcej, tylko 60 koron tygodniowo, słownie sześćdziesiąt koron tygodniowo (za 6 dni pracy), cały tydzień chodzi do pracy w podartem ubraniu, butach dziurawych i tylko w niedzielę przywdziewa strój lepszy.

Człowiek ten zarabia zatem przeszło 250 koron miesięcznie, w święto ani w niedzielę nie pracuje, wydatki na ubranie ma mniejsze, albowiem ubranie »od święta« wystarczy mu na dwa lata a i obuwie, które tylko w zimie musi przy pracy mieć bez dziur, bez porównania mniej go kosztuje.

Nie doliczam tu dochodu z czynszu, który nie ma nic wspólnego z wynagrodzeniem za pracę, podaję jedynie ten stosunek wynagradzania ludzi przez rząd i ludzi przez prywatnych przedsiębiorców, ludzi inteligentnych i ludzi stojących na najniższym stopniu inteligencyi, a to dla tem dosadniejszego przedstawienia strasznej, grozę wywołującej krzywdy, jaką nam nasz pracodawca — wysoki rząd — wyrządza!...

I gdy tak zastanowi się człowiek nad takim marnym swym losem, gdy pomyśli, jak straszna krzywda mu się dzieje, to serce rozpiera jakiś tłumiony, gdzieś na dnie duszy ukryty okrzyk buntu grozą przejmującego i chciałoby się przeklinać, złorzeczyć, grozić... komu?... Niewiadomo! Czy sobie, że się poświęciło niewdzięcznemu zawodowi, czy tym, którzy nie mają nietylko serc, lecz nawet bodaj iskierki wyrozumienia dla nędzy i którzy nie chcą skierować swego spojrzenia na tych, u których ta nędza przechodzi wszelkie granice możliwości!

I do czego to może doprowadzić?

Oto dojść może do tego, że w szeregach funkcyonaryuszów rządowych, w szeregach jego urzędników, ugruntuje się podkład dotąd zażegnywanej, a w skutkach swych strasznej burzy, która wybuchnąć może za lekkim wiatru powiewem, burzy, która tem groźniejszą stać się może, ile że miano jej będzie »rewolucya nędzy«!.....

Eka.

nia 20 K. 20 h., Dobczyce 2 K., Wiśnicz 10 K., Brzesko 30 K. Razem 248 K. 64 h.

Ze względu na to, iż delegatów postanowił Wydział wysłać z uwzględnieniem poszczególnych okręgów wyborczych oraz stosownie do złożonych przez poszczególne okręgi wkładek, uchwalił Zarząd Związku na posiedzeniu w dniu 25 września b. r. po należytem rozpatrzeniu tej kwestyi ustalić delegatów z następujących Grup:

Biała 1 delegat
Brzesko 1 „
Tarnów 1 „
Rzeszów 1 „

Co do ilości delegatów z Krakowa, to ze względu na to, iż spodziewamy się jeszcze, iż po 1 października wpłyną dalsze składki, ustalenie tychże nastąpi po 1 października.

Czas trwania delegacyi obliczony jest na dwa dni, t. j. poniedziałek i wtorek (16 i 17), koszta zaś ustalono w następujący sposób:

Każdy z delegatów otrzyma dyety na dwa dni po 25 koron oraz pół karty z jego miejscowości do Wiednia i z powrotem, zatem koszta jednego delegata wyniosą kwotę około 55 kor.

Wyżej wymienione Grupy wzywamy, by do 3 października wybrały ze swego łona delegata i doniosły jego nazwisko Zarządowi Związku, przyczem zaznaczamy, iż każdy desygnowany przez Grupę delegat, winien b e z z w ł o c z n i e wnieść prośbę do Dyrekcyi Kolei państw. w Krakowie o zniżkę do Wiednia.

Zaznaczamy dalej, iż ustalone wyżej dyety są bardzo skromne i o ileby poszczególne Grupy były w możności przyczynić się jeszcze do tych kosztów, zechcą to uczynić we własnym zakresie i zebrane składki wręczyć swoim delegatom.

Po ustaleniu osób delegatów, udzieli Zarząd Związku tymże dalszych informacyi co do zjazdu i wejdzie z nimi w bliższe porozumienie.

Poniżej podajemy wzór prośby o zniżkę kolejową:

Do
Świetnej c. k. Dyrekcyi Kolei państwowych
w K r a k o w i e.

N. N.	Na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa Kolei państw. z r. 1903 uprasza podpisany o udzielenie 50% zniżki koleją III. kl. pociągu osob. z ... do Wiednia i z powrotem.
oficyant kanc. przy .... w	Należytość 1 K. dołączam.
Charakter petenta stwierdza i prośbę popiera: ...... dnia	O udzielenie zniżki przed dniem 15 października uprzejmie upraszam.
c. k. Dyrektor Kancelaryi: (naczelnik kancel.) X. Y. (pieczęć urzędowa).	N. N.

Wiece manifestacyjne.

W dniu 1 października b. r. odbędą się w całej Austryi w większych miejscowościach wiece manifestacyjne państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych zainicyonowane przez centralny Związek »Reichsverband«.

Ponieważ doszła nas wiadomość, iż parlament ma być zwołany już na pierwsze dnie października, wskutek czego posłowie zaczną się zjeżdżać już na kilka dni przedtem do Wiednia, przeto wiec taki bez współudziału posłów nie odniósłby należytego skutku, nadto zaś naraziłby nas na znaczne koszta, dlatego Zarząd Związku, rozważywszy wszelkie możliwe za i przeciw urządzeniu wiecu przemawiające okoliczności, przyszedł do przekonania, iż zwołanie wiecu w Krakowie na dzień 1-go października nie odniosłoby pożądanego przez nas rezultatu; zwołanie zaś wcześniejsze wiecu, ze względu na panujące obecnie stosunki drożyźniane, tudzież na koszta, jakie koledzy z prowincyi chcący w wiecu wziąć udział musieliby pokrywać z własnych funduszów, mogłoby nam sprowadzić co do ilości wiecujących zawód, co w porównaniu z imponująco wypadłymi 2 poprzednimi wiecami, mogłoby niekorzystnie podziałać na wynik wiecu.

Z tych zatem powodów postanowił Zarząd Związku na razie własnego wiecu nie urządzać, natomiast uchwalił przyłączyć się do akcyi wdrożonej przez Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, który w porozumieniu ze wszystkiemi dykasteryami funkcyonaryuszów państwowych zwołuje ogólny wiec przeciwdrożyźniany na jeden z ostatnich dni września br., a na którym to wiecu także i nasze żądania należycie zastąpione i przez ogół wiecujących zarówno ze swoimi żądaniami poparte być mają.

Mamy nadzieję, iż w ten sposób większą odniesiemy korzyść biorąc udział w ogólnej akcyi urzędniczej przeciw drożyźnie i domagając się wspólnie z nimi na razie od rządu doraźnej pomocy w formie dodatku drożyźnianego.

W wiecu tym wezmą udział koledzy miejscowi, o ileby zaś było możliwem, powinni również wziąć udział koledzy przynajmniej z najbliższych Krakowa miejscowości. O terminie zwołania wiecu doniesie osobno Związek ekonomiczny w dziennikach krakowskich (termin ustalono pierwotnie na 28 września br., w ostatniej chwili dowiadujemy się, iż wiec ten zwołano na 1 października do sali Sokoła).

Od żądań naszych szczegółowych, które jako organizacya popieramy samodzielnie, nie odstąpimy na krok i żądania te sprecyzujemy na wiecu, największy jednak nacisk położymy na zarówno z innymi stanami urzędniczymi stawiane żądanie natychmiastowej pomocy w postaci dodatku drożyźnianego, należymy bowiem do tych, którzy pomocy tej chyba najniezbędniej potrzebują.

W ten sposób będziemy w możności, odsłaniając publicznie naszą nędzę, przyczynić się do tem rychlejszego zajęcia przez rząd dycydującego stanowiska w załatwieniu meritum naszych żądań.

Zarząd.

Baczność Koledzy!

Z inicyatywy jednego ze Związków powstała myśl, aby w dniu 5 października, to jest dniu zebrania się parlamentu wszystkie grupy wysłały do posłów ze s w o j e g o okręgu wyborczego telegramy, wzywające ich do wzięcia w obronę państwowych oficyantów i pom. kanc.

Zarząd Związku uchwalił zatem na posiedzeniu w dniu 25 września br. odbytem wezwać wszystkie grupy zachodniej Galicyi, aby w dniu 5 października każda z nich wysłała do posła ze swojego okręgu telegram mniej więcej następującej treści:

JWP. Poseł N. N. Wien, Parlament.

1 p r z y k ł a d: »Przedewszystkiem pomóżcie wynędzniałym z głodu oficyantom i pomocnikom kancelaryjnym«.
Oficyanci i pomocnicy kanc. w . . . .

2 p r z y k ł a d: »Sprawa urzędników kontraktowych jest największą kwestyą stanu. Prosimy o szybką pomoc«.
Oficyanci i pom. kanc. w . . . . .

3 p r z y k ł a d: »Rodziny państwowych oficyantów i pom. kanc. wołają chleba, pomagajcie szybko tym najuboższym z ubogich«.
Oficyanci i pom. kanc. w . . . . .

4 p r z y k ł a d: »Pomagajcie najpierw najbiedniejszym, wygłodzonym i pozostającym bez opieki urzędnikom kontraktowym«.
Oficyanci i pom. kanc. w . . . . .

5 p r z y k ł a d: »Głód i nędza państwowych oficyantów i pom. kanc. apelują do sprawiedliwości i litości wybrańców ludu«.
Oficyanci i pom. kanc. w . . . . .

O wykonaniu powyższego prosimy donieść krótko Zarządowi Związku.

Zarząd.

Należytości komisyjne.

Już w ubiegłym roku podaliśmy do wiadomości kolegów w naszym organie, że tylko wówczas oficyant lub pomocnik ma prawo do połowy kilometrowego, jeśli komisya odbywa się pieszo, w którym to wypadku sędzia potwierdzający odbiór należytości tej musi w partykularzu zaznaczyć, iż co do podziału kilometrowego (razem z przeprzężnem etc.) pogodził się z drugim członkiem komisyi.

Należytość ta jest zagwarantowana rozporządzeniem minist. z d. 3 lipca 1854 Dz. up. No 169 i rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z r. 1887 (Dz. rozp. Minist. spraw. z roku 1887. Str. 126).

Podajemy zatem jeszcze raz powyższe przepisy do wiadomości kolegów celem uniknięcia ustawicznych w tym kierunku zapytywań.

Od Zarządu.

Wszelkie pisma i korespondencye przeznaczone dla Związku, mają być adresowane na ręce prezesa, kol. Karola Podgórczyka, oficyanta Sądu krajowego w Krakowie.

Od Redakcyi.

Wszystkie pisma i artykuły, które mają być zamieszczone w organie, należy nadsyłać na ręce kol. Edmunda Karasia, oficyanta Sądu krajowego wyższego.

Tajemnica autorska zastrzeżona, anonimów nie umieszcza się.

Nowi członkowie.

K a l w a r y a: Roman Linhardt, Stanisław Chmura, Józef Uliński.

K o l b u s z o w a: Jan Korzempa, Rudolf Goliński.

R z e s z ó w: Leopold Ziółkiewicz, Władysław Muszyński.

W i s n i c z: Leopold Scholl, Stefan Szewczyk.

W y d a w c a: **Edmund Karaś.**
Odpowiedz. redaktor: **Kazimierz Zabłocki.**

NADESŁANE

Zamiana miejsc służbowych.

Oficyant krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie zamieni miejsce służbowe z kolegą z prowincyi a to z Dyrekcyi powiatowej, Administracypodatków, Urzędu wymiaru należytości lub Oddziału podatkowego za otrzymaniem zwrotu kosztów podróży i odpowiedniego odszkodowania.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem »Zamiana« Lwów poste-restante, za okazaniem kwitu inseratowego »Wieku Nowego«.

Pomocnik kanc. c. k. Starostwa, oddział podat. w Grybowie, zamieni swe miejsce służbowe z kolegą z innej miejscowości w Galicyi zachod.

Zgłoszenia nadsyłać należy do rąk przewodniczącego grupy Grybów, kol. Krzysztonia.

Oficyant kanc. sądowy z Gorlic zamieni swe miejsce służbowe z kolegą z innej miejscowości w Galicyi zachodniej.

Zgłoszenia przyjmuje wprost kol. Michał Kogut w Gorlicach.

Oficyant kanc. oddz. podatkowego c. k. Starostwa w Nowym Sączu zamieni miejsce służbowe z kolegą z innej miejscowości w Galicyi zachodniej. Pierwszeństwo mają koledzy z Nowego Targu.

Zgłoszenia przyjmuje redakcya.

Oficyant kancel. przy c. k. Urzędzie podatkowym w Nowym Targu, zmieni swe miejsce służbowe z kolegą innej miejscowości.

Warunki według umowy.

Zgłoszenia pisemne do rąk p. Antoniego Pomorskiego w Nowym Targu.

Oficyant kancel. c. k. Sądu powiatowego w Milówce zmieni swe miejsce służbowe z kolegą z Żywca, Białej, Nowego Sącza, Nowego Targu lub Myślenic.

Zgłoszenia nadsyłać należy do rąk przewodniczącego Grupy kol. Alojzego Puszyńskiego w Milówce ad Żywiec.

Nakładem krajowego Związku „Łączność“ w Krakowie.
Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie.